

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, Nr 104 (2247).

LUBLIN, 2, 3 MAJA 1953 R.

A

Cena 20 gr

1 Maja — dniem przeglądu naszych osiągnięć dniem triumfu twórczej pracy całego narodu

Pizemówienie Przewodniczącego KC PZPP, Prezesa Rady Ministrów
Iowazysza Bolesława Bieruta
wygłoszone na otwarciu pochodu 1-Majowego w Warszawie

Towarzysze i obywatele! Ludu pracujący miast i wsi!

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu witam was i pozdrawiam w dniu święta 1-Majowego. (Oklaski).

Radosne, krzepiące i wspaniałe jest dziś w Polsce Ludowej nasze święto 1-Majowe — święto pracy i twórczego budownictwa.

Przez dziesiątki lat 1-szy Maj był dla klasy robotniczej naszego kraju dniem powszechnej mobilizacji bojowej, dniem wielkiego przeglądu walki wyzwoleniczej ludu pracującego, dniem niezłomnej solidarności z klasą robotniczą na całym świecie. Dziś w Polsce Ludowej 1-szy Maj — dzień braterstwa w walce mas pracujących wszystkich krajów — jest dla nas równocześnie przeglądem naszych osiągnięć, dniem triumfu twórczej pracy całego narodu. Podsumowujemy nasz dorobek pracy nad budową nowego życia, pracy nad pomnażaniem sił twórczych naszej ojczyzny, pracy nad umacnianiem pokoju i współpracy między narodami. (Oklaski).

Od 60-ciu z górą lat wychodzą w dniu 1-szym Maja na ulicę masy pracujące, wznosząc na swych czerwonych sztandarach hasło wyzwolenia ludzkości z kajdan wyzysku i niewoli kapitalistycznej. Jakże daremne okazały się próby ciemności ludu, aby kulami i terrorem policyjnym przegrodzić drogę pochodom robotniczym, zatopić we krwi wolę mas pracujących do walki o prawa ludzkie. Nie ma takiej siły i przeszkody, która by mogła wstrzymać potężny i niezwykły pochód dziejowy klasy robotniczej i mas ludowych ku wolności, ku nowemu życiu — wolno mu od wyzysku i bezprawia, od przemocy człowieka nad człowiekiem. Poprzez miasta i ulice całego ziemskiego globu płynie dziś potężny powiew sił walczących o nowy, lepszy i sprawiedliwy ustój społeczny, o pełne zwycięstwo sprawy wolności, pokoju i socjalizmu.

Czego pragną, o co nade wszystko walczą masy pracujące, kroczące dziś w niezliczonych bojowych szeregach? Walczą one przede wszystkim przeciwko próbom rozpalenia nowej wojny, przeciwko rozpętaniu nowej wojny zbrojnej, przeciwko awanturizmowi i niepoczytalnym zakusom wtrącenia ludzkości w odmet nowej katastrofy wojennej. Coraz jaśniej uświadamiają sobie masy nieśmiertelną prawdę słów Wielkiego Stalina: „Pokoł będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca!”. (Długotrwałe oklaski).

W chwili obecnej wola narodów w obronie pokoju ze szczególną mocą oddziałuje na sytuację międzynarodową. Słachetna inicjatywa przerwania przelewu krwi w Korei i pokojowego rozwiązania wszystkich spraw spornych wysunięta z Pchianu, Pekinu i Moskwy rozbrzmiała na całym świecie i wzwołała potężną falę nieodpartej woli pokoju, która obiega dziś całą kulę ziemską.

Bardziej zwarty niż kiedykolwiek jest dziś potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzą wielki Związek Radziecki, obóz wykuwający szczęśliwe życie 800 milionów ludzi i torujący drogę całej ludzkości.

Mocniej niż kiedykolwiek zwarty się szeregi obrońców pokoju na całym świecie, szereg jednoczące ludzi różnych poglądów lecz złączonych wspólnym pragnieniem pokojowej pracy i wspólną nienawiścią do bezmiar nieszczęść i niedoli, które nie są prostym ludziom wojna.

Naród polski zespolony w szere-

gach Frontu Narodowego w codziennej, znoonej pracy, na polach, które się zielenią młodym zbożem, w hutach i kopalniach, w fabrykach i stoczniach na rusztowaniach niezliczonych budowli — co dzień wnosi swój wkład do pokojowego budownictwa, do zmużnych wysiłków dla wykupienia pokoju i obrony pokoju.

Miniony rok zapisał się w naszych dziejach przyjęciem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — niewzruszonej karty praw narodu. Rok ten przynosił nam zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu — symbol jedności i zwartości naszego narodu. Rok ten rozwijał się pod znakiem rosnącej produkcji, dorobku kulturalnego i poprawy bytu najszerzych mas.

Naród nasz złączony jest szczerymi i trwałymi uczuciami przyjaźni ze wszystkimi państwami sąsiednimi, jak również ze wszystkimi krajami, miłującymi pokój, w których gospodarzem jest lud pracujący. Naród nasz nie zapomni nigdy, że zawdzięcza wielkiemu państwu radzieckiemu swe wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzięki braterskiej i wszechstronnej pomocy narodów radzieckich Polska Ludowa wydzignęła się z ruin i przekształca się dziś szybko w kraj potężnego przemysłu, w kraj silnej gospodarki i kwitnącej kultury. Toteż dziś w dniu 1 Maja przesyłamy wyrazy najgorętszej

przyjaźni i niezłomnej solidarności bratnim narodom radzieckim, życząc im dalszych wspaniałych sukcesów w wielkim budownictwie komunizmu i we wspólnej naszej walce o pokój i postęp ogólnoludzki! (Burzliwe oklaski). Przesyłamy braterskie pozdrowienia bohaterkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jej niezłomnemu kierownictwu — leninowsko-stalinowskiemu Komitetowi Centralnemu! (Burzliwe oklaski). Pozdrawiamy wielki naród chiński i bohaterko walczący o swą wolność lud pracujący Korei! (Długotrwałe oklaski). Pozdrawiamy wszystkie zaprzyjaźnione z nami kraje demokracji ludowej i Niemiecką Republikę Demokratyczną! (Oklaski). Ślemy gorące uczucia solidarności klasie robotniczej wszystkich krajów w jej walce o pokój, demokrację, niezależność narodową i socjalizm! (Oklaski).

Polskie masy pracujące czczą swę święto 1-Majowe wielkim czynem pracy we współzawodnictwie socjalistycznym w watach produkcyjnych, w zobowiązaniach z okazji siwu wiosennego, w wysiłkach organizacyjnych nad rozbudową i umocnieniem spółdzielczości produkcyjnej, w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa.

Pomyślnie rozwija się praca nad wykonaniem zadań 4-go roku naszego wielkiego Planu 6-letniego — nad budową wspaniałych funda-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Radosny dzień stolicy

(Korespondencja własna z Warszawy)

GODZINY 10 00 oczekiwano w całej Warszawie z niecierpliwością. Wreszcie z trybuny rozległ się spokojny, tak dobrze znany, tak kochany głos pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Równo z pierwszymi dźwiękami „Międzynarodówki” do połowego telefonu przy trybunie pada krótki rozkaz: „Ognia!”. 24 salwy artyleryjskie wstrząsają murami stolicy. Ludowe Wojsko Polskie — chluba i duma całego narodu — oddaje salut robotniczemu świętu. Wojsko — zbratane z ludem świętą naszą wspólną uroczystość. I nie raz, nie dziesięć razy na cześć zbrojnego ramienia narodu wybuchają owacje, nie milknące zwłaszcza przed trybuną, gdzie obok pierwszego obywatela kraju, stoi wierny syn Warszawy — Marszałek Konstanty Rokossowski.

W tym czasie, gdy daleki Phenian walczy z należąca, gdy bohaterki naród koreański krwawi, przed trybuną defilują dzieci koreańskie. Tu, w Polsce znalazły swój drugi dom. Łączy ich z nami tak wiele. Symbolem tej więzi jest pieśń, którą na harmonii grają koreańskie dziewczęta w narodowych strojach — „Międzynarodówka”, pieśń, która nie zna granic.

Gorącą owację urządził lud warszawski naszym przyjaciom radzieckim — budowniczym Pałacu Kultury i Nauki. Jakże wiele już zrobili! Bo zważyj: na 1 maja 1952 roku ledwie zaczęto kopać fundamenty pod wielki stalinowski dar. Na 1 maja 1953 roku Pałac Kultury i Nauki wystrzelił ponad mury stolicy 12-tu kondygnacjami stalowej konstrukcji i czterema bocznymi pawilonami. Tak potrafiła budować tylko ludzie wychowani przez partię Lenina-Stalina.

I gdy echo powtarzało jeszcze ich potężne „kurra”, zbliżali się ci, którzy również maszerują stalinowską drogą — budowniczo i robotnicy

Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. „Przyjaźń, pomoc przykład” — głosili czerwone proporzki na pięknych „Warszawach”.

Przyjaźń, która rodziła się we wspólnej walce i wspólnych pierwszomajowych demonstracjach, skierowanych przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi. Braterska pomoc Związku Radzieckiego, KPZR i Towarzysza Stalina, z której korzystaliśmy w dniach dla nas najtrudniejszych, i pomoc, którą naród polski otrzymuje co dzień. Przykład, który uczy, jak walczyć i zwyciężać, by na następne majowe święto jeszcze więcej fabryk pracowało na polskiej ziemi, by więcej jeszcze spółdzielni produkcyjnych tętniło życiem, by jeszcze bogatsza i piękniejsza była nasza ojczyzna...

Zgromadzony po obu stronach chodnika Alei Jerozolimskich lud Warszawy owacyjnie wita przemarsz dzielnicy Wola. Dumnie kroczą robotnicy niezłomnej, czerwonej Woli, której nie zmógł ani carat, ani rodzima burżuazja, ani hitlerizm. Wielu kroczących dziś radośnie w majowym pochodzie starych robotników pamięta majowy pochód 1905 roku i bagnety carskich żołdaków...

Obok starych SDKPiL-owców, zasłużonych rewolucjonistów — kroczą młodzi. Godni ich następcy. ZMP-owice Tadeusz Nowakowski, szlifler z fabryki im. Świerczewskiego, uczestnik zaciągu pionierskiego ZMP — wyrabia 230 proc. normy. Złożył 3 wnioski racjonalizatorskie i przykładem swym zagrzewa do coraz lepszej, sumienniejszej pracy 100 zetempowców od „Świerczewskiego”, również jak on, należących do zaciągu.

„Rośnie nasza siła!” „Budujemy nową wieś!” — wołały transparenty pracujących chłopów: spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie, robotników PGR i traktorzystów POM. Tych wszystkich, którzy swym trudem i potem, traktozem i kombajnem, żarliwym słowem i przykładem zmieniają zacofane ob-



Czołówka pochodu. Przedstawiciele Egzekutywy KW PZPP. W środku — czwarty od lewej i sekretarz KW PZPP tow. Józef Kalinowski, z lewej sekretarz KW tow. Bronisław Jachimowicz, z prawej sekretarz KW tow. Olga Zebruń



Młodzież szkolna niesie portret swego ukochanego Nauczyciela i Oplekuna, Bolesława Bieruta

Sprawozdanie z imponującego pochodu 1-Majowego w Lublinie drukujemy na str. 3

Wyścig Pokoju rozpoczął Hadasik czwarty w Brnie

BRNO (PAP). Pierwszego maja br. na placu Stalina w Bratysławie nastąpił start do I etapu Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”. O godz. 12.45 na przedmieściu stolicy Słowacji nastąpił start ostry do I etapu Bratysława — Brno (170 km).

Zaraz po starcie kolarze ruszyli ostrym tempem. Na 20 km pierwszy próbują ucieczki Polacy Ulrik i Królak oraz Anglik Jones. Trójka ta zdobywa wkrótce ok. 150 m przewagi.

Pierwszym pechowcem wyścigu jest Austriak Bulla, który na 22 km ma defekt gumy. Tymczasem grupa dochodzi czołową trójkę i zbliża się do miejscowości Malacki, gdzie jest lotny finisz. Wśród szpaleru męszkańców miasta lotny finisz wygrywa Zawadzki (NRD) przed Jorgensenem (Dania) i Wilczewskim (Polska).

Przed miejscowością Breslaw (80 km za Bratysławą) ucieczkę inicjują Rumun Maxim, Belg Vanloven i młody reprezentant Polski Wilczewski. Trójka ta zdobywa wkrótce pół kilometra przewagi nad rozciągniętą już pozostałą stawką kolarzy.

Na 121 km przed miejscowością Cele kolarze wyjeżdżają na zły odcinek szosy. Następuje silne wzniesienie i ostra kręta zjazd. Stawka kolarzy rozciąga się coraz bardziej. Jedcy do tej pory bardzo dobrze Polacy zachowują się w tym czasie. Z czołowej grupy odpada Królak, który ma defekt gumy, a następnie doznaje bolesnych skrózców miłośnik nóg. Na podobną niefortunność naraża również Wilczewski, który również zostaje w tyle. Na szosie zostaje również najniższy z trzech słowaków Kubr, który ma kurcze żołądka.

130 km czołówka dochodzi duża grupa. Wyścig prowadzi teraz ok. 15 zawodników, wśród których z Polaków jest tylko Hadasik. Kolarze zwiększają tempo, zbliżając się do mego etapu. Na ulicach Brna na 2 km przed metą rozpoczyna finisz Belg Elliot i wśród niego waleczny entuzjasta liczenie przybyłej na stadion ludności miasta wpada pierwszy na metę, kończąc zwycięski etap. Tuż za nim wjeżdża na stadion 13 kolarzy, wśród których dobrze finiszujący Hadasik wysuwa się na trzecią pozycję zajmując ostatecznie 6 miejsce.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA:
1) Elliot (Belgia) 4:24:26, 2) Maitland (Anglia) — 4:25:37, 3) Pedersen (Dania) — 4:28:38, 4) Hadasik — (Polska) — 4:25:39, 5) Van Schil (Belgia) — 4:25:40.

Miejsca pozostałych Polaków: 51) Ulrik, 58) Wilczewski, 64) Wójcik, 66) Klubiński, 82) Królak.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA:
1) Anglia — 13:17:12, 2) Belgia — 13:18:52, 3) NRD — 13:20:36, 4) Dania — 13:22:09, 5) Norwegia — 13:23:49, 6) Bułgaria — 13:24:05, 7) Austria — 13:25:35, 8) Węgry — 13:26:01, 9) Francja — 13:26:20, 10) CSR — 13:26:38, 11) Polonia Francuska — 13:26:41, 12) Polska — 13:34:06, 13) Rumunia — 13:41:33, 14) Finlandia — 13:48:49, 15) Szwecja — 13:49:35, 16) Triest — 13:58:07.

B-S.

Fragmenty przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów, członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszonego na centralnej akademii pierwszomajowej w Warszawie dnia 30 kwietnia b. r.

Towarzysze! Obywatele!

64-ty raz proletariat międzynarodowy, a wraz z nim polskie masy pracujące obchodzą swe Majowe Święto. 64-ty raz międzynarodowy proletariat demonstruje tego dnia swe przywiązanie do idei socjalizmu, swą gotowość walki o socjalizm, dokonuje przeglądu swych osiągnięć i zwycięstw.

W dniu tegorocznego Święta Majowego klasa robotnicza całego świata, miliony prostych ludzi wszystkich krajów z czcią i wzruszeniem serdecznym wymawiają imię Józefa Stalina, hold składają Jego pamięci. Pokolenie nasze wyrosło i wychowało się w walce, której On przewodził osobiście. Trudno pogodzić się z myślą, że nie ma Go już wśród nas, że nie będzie stał jutro na Czerwonym Placu, gdy miliony ludzi pracy w Stolicy Pokoju przeciągają będą z czerwonymi sztandarami w pochodzie majowym. Ale wiemy, że żyje potężna, nieśmiertelna idea, której mądrym, nieomylnym nauczycielem i bojownikiem był Józef Stalin. Wiemy, że sztandar Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w godnych, mocnych i niezawodnych spoczywa rękach.

Cóż sprawiło, że każde słowo Józefa Stalina znajdowało tak silny oddźwięk w sercach i umysłach milionów? To, że słowa Jego były wykładnikiem marzeń i dążeń tych milionów. Ze znajdowały w nich odbicie nieświadomione nawet często tęsknoty prostych, uciemiężonych ludzi na całym świecie. Słowa Józefa Stalina nadawały tym tęsknotom, marzeniom i dążeniom określony kierunek walki politycznej. Przekształcały je w potężną siłę. W słowach Józefa Stalina miliony ludzi na całym świecie znalazły odpowiedź na najbardziej dręczące ze wszystkich pytań: jak uratować ludzkość od nowej katastrofy wojennej, jak uchronić świat od straszliwych cierpień i zniszczeń nowej wojny. „Pokój będzie zachowany i utrwalony — mówił Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca”. Prości ludzie na całym świecie pojęli naukę Stalina. Ujęli sprawę pokoju w swe ręce i stworzyli zapórę na drodze tych, którzy pragnęli wzniecić nową wojnę.

9 marca towarzysz Malenkov mówił:

„Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia”.

Te słowa, płynące z samej istoty nauk Lenina i Stalina, są wyrazem najistotniejszych dążeń politycznych obozu socjalistycznego. A zarazem są one odbiciem głębokiego poczucia siły i pewności ostatecznego zwycięstwa. U ich podłoża tkwi mądra nauka Lenina i Stalina o możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów, dwóch ustrojów.

Nasze umiłowanie pokoju wynika z na wskroś humanistycznego charakteru idei socjalistycznej. A zarazem z poczucia siły naszego obozu, naszego ustroju, naszej gospodarki, z poczucia niezłomnej spójności narodowej i potęgi idei socjalistycznej. Jakże ludzą się ci, którzy mniemają, iż kraje obozu socjalistycznego z potężnym mocarstwem radzieckim na czele i półmiliardowym narodem chińskim można zastraszyć atomowymi pogroźkami i szantażami. Doświadczenie lat ostatnich powinno być dla tych strachajłów dostatecznym pouczeniem o bezcelowości i bezużyteczności takich prób. Ci, co straszą, są zresztą sami w największym strachu. Świadczy o tym wydarzenie ostatnich paru tygodni. Nasza pokojowość wynika z niezachwianego poczucia siły i wiary w wyższość ustroju socjalistycznego. Nie lekamy się wyników pokojowego współzawodnictwa dwóch ustrojów. Wiemy, iż z próby takiej ustroj socjalistyczny wyjdzie zawsze zwycięsko, ukazując całemu światu wspaniałe perspektywy rozwojowe. (burzliwe oklaski).

Słuszność tej naszej oceny potwierdzają w pełni wydarzenia ostatnich paru tygodni. Oto kraje obozu pokoju — Chiny Ludowe i Korea Ludowa, poparte przez Związek Radziecki, wystąpiły znowu z inicjatywą zakończenia wojny w Korei, wznowienia rokowań rozejmowych, położenia kresu rozlewowi krwi i orgii zniszczenia w tym niebezpiecznym kraju. I coż się stało? Nastąpiły wydarzenia i zjawiska,

które stanowią niezwykłą lekcję polityczną dla całej ludzkości. Narody krajów kapitalistycznych, od lat uginające się pod straszliwym ciężarem zbrojeń i ich skutków gospodarczych, nekane historyczną propagandą wojenną i dręczoną widmem wojny atomowej powitały tę inicjatywę pokojową z niesłychanym entuzjazmem. Równocześnie zaś w tych kołach, które były motorem polityki agresji i wojny zapanała istna panika. Jej pierwszym objawem było katastroficzne załamanie się giełdy nowojorskiej. Kursy akcji i papierów wartościowych i ceny surowców wojennych zleciały na tęg i na szyję. Zaraz potem ozwał się chór panicznych głosów na łamach reakcyjnej prasy, będącej tubą tych kół, które wszystkie swe nadzieje wiązały z szerzeniem zamętu politycznego na arenie międzynarodowej. Znalazł się nawet dziennik amerykański, który najazutem po ogłoszeniu pokojowych propozycji w sprawie koreańskiej wpadł w taką panikę, iż ogłosił, że polityce amerykańskiej grozi największa katastrofa od czasów klęski w Pearl Harbour. Cóż to za katastrofa zagrażała ma rzekomo Ameryce? Klęska pokoju — odpowiadał heroldowie Wall Street.

Wiemy, że ustroj kapitalistyczny trawiony jest ciężką i nieuleczalną chorobą gnicia i rozkładu. My, marksiści, wiemy o tym dobrze i mówimy o tym od dawna. Ale chcemy oszczędzić ludzkości ataku szalu organietego furii wojenną kapitalizmu. Okleznaniu tych, którzy chcieli na ludzkość ściągnąć strasliwą katastrofę, służy cała polityka pokojowa obozu socjalistycznego, cała polityka Związku Radzieckiego, będąca dla nas wszystkich drogowskazem.

Wyrazem tej mądrej i głęboko ludzkiej polityki był ostatni artykuł „Prawdy”, ogłoszony w związku z wypowiedziami prezydenta Eisenhowera.

Gdy mowa o tych wypowiedziach, niesposób pominąć milczeniem aluzji prezydenta Eisenhowera pod adresem krajów demokracji ludowej, a więc i pod adresem Polski. Można by z tych aluzji wnieść, iż prezydent Eisenhower żywi szczególną troskę o los tej części Europy. Osobiście to jednak troska, bo wynikałoby ze słów prezydenta Stanów Zjednoczonych, iż naród polski nie marzy o niczym innym, jak tylko o powrocie zdradzieckiej i zbankrutowanej kliki reakcyjnej, której władza rozpadła się jak domek z kart we wrześniu 1939 r., a która znalazła sobie schronienie w krajach Zachodu, gdzie za godzinowe grosze knuje spiski przeciwko Polsce.

Naród polski przeliknięty jest do głębi pragnieniem pokoju. Naród i rząd polski nie będą oszczędzić wysiłków, by doprowadzić do jak najrychlejszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych i do uregulowania wszystkich spornych kwestii międzynarodowych.

Naród polski i wszystkie narody, które strząsnęły z siebie jarzmo kapitalizmu i precz przepędziły nikczemne kliki reakcyjne, wiedzą dobrze ile krwi, wysiłku i ofiar kosztowała je ta walka o wolność i strzeżenie tej wolności potrafią jak żrenicy oka.

Właśnie po raz dziesiąty obchodzimy dziś dzień Pierwszego Maja w wolnej, niepodległej, zjednoczonej ojczyźnie. Wystarczy tylko rzucić okiem wstecz na minione lata, by dostrzec, jak daleko odeszliśmy już od owych strasznych czasów bezsilnej, nędzy, upokorzenia.

Dziś wysiłkiem całego narodu budujemy przyszłość Polski na najtrwalszym fundamencie podstaw socjalizmu.

Niełatwe są warunki naszego budownictwa. Ale ludzie wiedzą, po co i dlaczego pracują, walczą, ponoszą trud — nieraz wyrzeczenia i ofiary. Wiedzą, że robią to dla siebie, dla swych dzieci, dla narodu, dla pokoju. Wiedzą, że im skuteczniejszy będzie ich wysiłek, tym lepiej będzie im, ich bliskim, całemu narodowi — nie kładę, w odległej przyszłości albo na innym świecie, ale niedługo z każdym rokiem, choć przecież nie od razu i nie za jednym zamachem usunąć możemy dziedzictwo pańskiej i kapitalistycznej Polski.

Miliony budowniczych siły i potęgi Polski Ludowej wiedzą, że są pokoleniem, o którym z wdzięcznością i dumą mówić będą w przyszłości, jako o pokoleniu, które w dużym wysiłku kładło fundamenty nowej, socjalistycznej Polski.

Jest świętym obowiązkiem naszej partii i każdego jej aktywisty, i każdego jej członka widzieć tych ludzi budujących, walczących i ofiarujących.

Jest naszym świętym obowiązkiem, nie tylko ich szanować, ale wspomagać radą i konkretną pomocą. Widzieć i rozwiązywać, i usuwać z ich drogi przeszkody i trudności, te które można usunąć. Jeszcze bardziej wnikliwy i serdeczny stosunek do milionowych rzesz bezpartyjnych, jeszcze mniejsza więź partii z bezpartyjnymi — oto nasze wielkie zadanie.

Nie ulega wątpliwości, że żadne zakłęcia obrońców wstecznicstwa i wyzysku nie wstrzymają biegu historii, pochodu nowej ery, pochodu socjalizmu, który niesie całej ludzkości wyzwolenie od ucisku i niewoli, od nędzy i głodu, od wojen i nieszczęśliwych społecznych, który na sztandarach swych niesie wypisaną i już realizowaną hasła wolności, braterstwa, dobrobytu dla wszystkich. (Oklaski).

Nie ulega wątpliwości, że ci, którzy przeciw nam drapują się obłudnie w togi obrońców wolności, tej wolności, którą sami wyrzucili za burtę, którą dziś dławią, gdzie tylko mogą, ci którzy zakłamany frazesami usiłują przykryć swój ohydny, egoistyczny interes klasowy i niezliczone zbrodnie wobec moralności społecznej, niezliczone zbrodnie wobec człowieka, wobec własnych narodów i w jeszcze większym stopniu wobec narodów kolonialnych, muszą ponieść porażkę.

Dziś trudniej niż kiedykolwiek jest omoć narody ściegą kłamstw, bo spoza tych kłamstw zawsze wyziera oblicze wyzyskiwacza i ludobójcy.

Coraz liczniejsze miliony ludzi na całym świecie przekonują się o potężnej, niezłomnej sile moralnej, o sile prawdy i sprawiedliwości, bijącej ze źródła przemian społecznych, ze źródła socjalizmu.

Jakoś tak już jest, że dla nikogo na świecie symbolem pokoju nie jest miasto, w którym już na wieść o wymianie jeńców na Korei spadają na glebiście akcje, w którym na taką wieść — powstaje wśród ludzi interesu potężna panika — ale miasto, w których rządzą ludzie pracy, w których słowo pokój oznacza nie krach, ale rozwój, w których słowo wolność oznacza nie wolność wyzysku i grabieży, ale wolność od wyzysku i od grabieży. Takie miasta są dla świata centrami obozu pokoju, jak Pekin i Warszawa, Budapeszt i Praga, a nade wszystko miasto, które jest symbolem nowego życia i nowego człowieka, symbolem zwycięstwa idei sprawiedliwości społecznej i internacjonalizmu, z którego tak wczoraj, jak i dziś płyną na cały świat krzepiące, pełne poczucia siły i pewności słowa o pokoju między narodami, o możliwości pokojowego załatwienia spornych spraw, słowa otuchy i nadziei dla wszystkich walczących o wolność.

Miasto, które jest symbolem nowej epoki — stolica państwa radzieckiego — Moskwa.

Dlatego to, Towarzysze, z taką serdecznością pozdrawiać będą milionowe masy, demonstrujące 1-go Maja swą wolę walki o pokój, wielki naród radziecki, naród budowniczych komunizmu, naród obrońców pokoju, naród Lenina — Stalina.

Dlatego to poprzez cały świat, który pragnie pokoju — rozbrzmiewać będzie okrzyk:

Niech żyje Wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, postępu i współpracy narodowej! (Zarządzeni podchwytują okrzyk, długotrwałe oklaski).

Rosnie świadomość i wola walki w masach pracujących krajów kapitalistycznych. Potwierdzeniem tego są wybory samorządowe we Francji. Wybory samorządowe we Francji w całości stanowią znaczne przesunięcie głosów na lewo co ze szczególną ostrością stawia przed francuską klasą robotniczą zagadnienie jednoci działania całej klasy robot-

niczej w walce o niezawisłość Francji, w walce o swobody demokratyczne, w walce o pokój, przeciw podlegaczom wojennym, przeciw grabarzom niepodległości Francji.

We Włoszech rośnie pod wodzą Togliattiego opór mas pracujących przeciw polityce zaprzędania Włoch imperialistom, przeciw polityce rosnącego bezrobocia, nędzy najszerzych mas i wojny, umacnia się dzięki polityce Togliattiego i Nenniego jednoci włoskiej klasy robotniczej — rękoma jej zwycięstwa.

Fakty te obok wielu innych są wymownym ostrzeżeniem dla podlegaczy wojennych, jakim fiaskiem może się dla nich skończyć próba wciągania tych narodów w rydwan wojny. Fakty te niewątpliwie zmocniają realnie siły obozu pokoju, a więc i szanse na zachowanie pokoju.

Dlatego to naród polski, również zainteresowany w utrzymaniu pokoju, jak naród francuski i włoski, pozdrawia lud pracujący Francji i Włoch, Belgii i Holandii, Danii i Norwegii, Szwecji i Finlandii, mężnie walczący pod sztandarem swobod demokratycznych, niepodległości i pokoju, przeciw agresywnym paktom i zbrojeniom! (Długotrwałe oklaski).

Dlatego naród polski pozdrawia niemieckich bojowników o pokój, walczących w imię najlepiej pojętych interesów swej Ojczyzny i jej zjednoczenia, nieodłącznie związanych ze zwycięstwem sprawy pokoju i demokracji. (Długotrwałe oklaski). Naród polski z dumą patrzy na swoje zwycięstwa odniesione w roku minionym na froncie walki o wykonanie planu, o umocnienie i wzrost sił Polski Ludowej, o wzmocnienie wspólnego obozu pokoju.

Musimy jeszcze bardziej w obliczu zadań planu na rok 1953 wzmocnić walkę o terminowe, rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych. Jeszcze śmieiej trzeba nam stosować nową, przodującą technikę i ulepszone metody pracy. Musimy, gdy chcemy wykonać plan, pracować wydajniej, lepiej i oszczędnie. Zdecydowaną walkę prowadzić musimy z wciąż jeszcze występującym w naszej gospodarce marnotrawstwem i brakorderstwem. Sprawa strzeżenia własności społecznej to nie jest sprawa organów porządkowych, milicji czy strażników. Każdy patriota musi stać na straży własności społecznej.

Rolnictwo, zarówno indywidualni chłopki jak spółdzielnie produkcyjne i PGR-y nieustępliwie walczą muszą o wzrost urodzajów, o większe plony i wzrost hodowli.

Zaostrzyć musimy walkę z bezdušnością i biurokratyzmem w szeregu ogniw naszego aparatu. Walkę o jeszcze bliższą więź władzy ludowej z masami, o lepsze i sprawniejsze zaspokajanie potrzeb ludności. Śmieiej rozwijać musimy we wszystkich ogniwach krytykę i samokrytykę.

Nie wolno nam ani na chwilę osłabiać czujności wobec wroga klasowego i nasypanych imperialistycznych agentów usiłujących przeszkodzić nam w pokojowym budownictwie.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że w czymkolwiek uchybił naszym zadaniom to znaczyłoby opóźniać nasze budownictwo, opóźniać wzrost siły naszego narodu, to znaczyłoby działać wbrew interesom narodu. Rzecz jasna, że nie dopuścimy do tego, a odwrotnie, wykonamy i przekroczymy nasze zadania. Takie zobowiązania podejmuje w dniach Święta Majowego polska klasa robotnicza. Święto przeglądu osiągnięć będzie równocześnie dniem mobilizacji do wykonania tych zadań.

Z rozwiniętymi sztandarami zwycięskiego socjalizmu, z nieomylną busolą nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, z jasnym programem działania, zaciskając bratnie szereg naródów młujących pokój, pogłębiając nieustannie przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, naprzód do dalszych zwycięstw pod przewodnictwem naszej partii, pod przewodnictwem Towarzysza Bolesława Bieruta!

(Długo niemiękające oklaski. Zarządzeni powstają z miejsc, skandują „Bierut — Bierut“.)

Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mentów socjalizmu w Polsce. Wielkim osiągnięciem polskiej klasy robotniczej jest wykonanie zadań planowych w I kwartale roku bieżącego w 103 proc. Doniosłym sukcesem chłopskich mas pracujących jest wczesny tegoroczny siew wiosenny oraz wspaniały rozwój spółdzielczości produkcyjnej, powstanie 2 tysięcy nowych spółdzielni już w ciągu pierwszych miesięcy roku bieżącego.

Polskie masy pracujące mają prawo być dumne z wyników swej pracy nad budową nowego życia. Budowie socjalizmu wyrastają już na wszystkich terenach naszego kraju. Zwycięsko buduje się chłuba naszego narodu — Nowa Huta. Cała Polska przekształca się szybko w kraj wielkiego przemysłu i nowoczesnej techniki. Nigdy jeszcze w historii naszego narodu nie rozkwitało tak bujnie życie gospodarcze i kulturalne jak dziś. Nie ma prawie dnia i tygodnia, w którym by nie ruszały nowe zakłady przemysłowe, elektrownie, nowe hale fabryczne, nowe ośrodki maszynowe w rolnictwie, nowe spółdzielnie, nowe szkoły i uczelnie, nowe ośrodki życia kulturalnego ludności, nowe instytucje zdrowotne, nowe budynki i osiedla mieszkalne. A nie jest to bynajmniej obław przejściowy czy krótkotrwały. Na odwrót. Jest to trwały i rosnący nieprzerwanie wznawiający proces rozwoju wznawiającego narodu (oklaski). Jest to wielki i coraz potężniejszy rozmach budowy spiszowych fundamentów socjalizmu, który budzi i wyzwala niezmiernie siły twórcze mas pracujących.

Rok 1953 jest dla nas nie tylko rokiem uczczenia pięknych tradycji naszego narodu, postępowej polskiej myśli i sztuki, których symbo-

lem jest Kopernik i Modrzewski, Rey i Kochanowski, — lecz jest również rokiem pięknego rozwoju naszej kultury narodowej, kultury narodu socjalistycznego.

Niezawodnym, trwałym i niewyczerpanym źródłem rosnącej siły gospodarczej naszego kraju jest ofiarna i twórcza praca mas ludowych. A więc nie szczędźmy naszej ojczyźnie ludowej swego wysiłku! Jeszcze energiczniej podnośmy naszą technikę, nasze budownictwo, wzmocnijmy wydajność naszej pracy, polepszajmy jej organizację, rozwijajmy współzawodnictwo socjalistyczne!

Robotnicy i chłopki — przodownicy pracy ze wszystkich polskich kopalni i hut, fabryk i zakładów! Wszyscy współuczestnicy czynu 1-Majowego! Racjonalizatorzy produkcji i pionierzy nowej techniki! Pracownicy nauki i kultury, naukowcy, artyści, pisarze, inżynierowie, pracownicy zdrowia i administracji państwowej! Oficerowie i żołnierze! Kobiety i młodzi przodownicy pracy i nauki!

W dniu 1-Majowym pozdrawia was i wyraża wam gorące uznanie za ofiarną, wydatną i twórczą pracę Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i cały naród polski! (oklaski).

Wyżej podnieśmy nasze bojowe sztandary! Niech żyje solidarność mas pracujących całego świata w walce o pokój, demokrację i socjalizm! (okrzyki: Niech żyje i długotrwałe oklaski). Skupiajmy się wszyscy w szeregach Frontu Narodowego!

Niech się święci 1-szy Maj!

Niech żyje nasza umiłowana ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa! (długotrwałe oklaski i okrzyki: Zebrani skandują Bierut — Bierut).

Wspaniali marsz zwycięstwa

85.000 mieszkańców Lublina w radosnym pochodzie pierwszomajowym zmanifestowało wolę utrzymania pokoju i ofiarnej pracy dla ojczyzny

Sprawozdawcy: Janina Godlewska i Wiera Korneluk

**Pokój! Pokój! Pokój narodom!
Braterstwo dla wszystkich ras!
W przyszłość! Pierwszomajowym
pochodem
Wyżej sztandarów las!**

W ten dzień zalané wiosennym słońcem place i ulice Lublina ożyły się wcześniej niż zwykle. Maj rozkwitły radosną czerwienią flag i transparentów wita ludzi śpiących w radosnym podnieceniu na wiejsza zbiórka przed pochodem. Każdy udekorowany odświętnie front gmachu, balkon okno domku na przedmieściu przybrał czerwioną kokardą i gołąbkim pokojem, nie

Zbliża się godzina 10-ta. Ulice zawielane po brzegi ludźmi wydają się coraz głośniejsze. Z głośników płyną wesole dźwięki melodii.

Wesoło łopnąc na wietrze proporce i sztandary.
Pochód rusza.

Przebrzmiały tony najradośniejszej pieśni — Międzynarodówki. Wznosił się w górę las purpurowych sztandarów i flag. Purpura tych flag, czerwienia ZMP-owskich krawatów roziskrzyły się ulice miasta. Pochód ruszył... Ruszyli zwa-

zawsąd. Drży od nich majowe powietrze.

Jakiś błękitny, zwiewny obłok olynie teraz ku trybunie honorowej. Dziecinne dlonie tulą do piersi niałe gołębie. Jeszcze chwila... i oto wypuszczone z obieć dziecięcych rąk białe chmury przestaniają na chwilę transparenty.

— **Pokój** — dźwięczy srebrzisty głos dziesięcioletniej dziewczynki. Podchwytują to najbliższe sercu słowo tłumy.

— **Po-kój, po-kój** — biją pod niebo okrzyki. A gołębie szybiują już wysoko. Lenią białą w słońcu ich rozpostarte w locie skrzydła. Po chwili w ślad za gołębiami, płyną w górę różowe baloniki.

I rozwinął się pochód wielobarwna cudowna wstęga niby kolorowy film wspaniały przepychem barw.

Nadciągają właśnie wirujące pary. Mienia się kolorami tęczowe stroje. Zespół młodzieżowy ZMP tańczy przed trybuna fragment ludowego tańca Wiruła rozświetlone par dziewcząt i chłopców, dźwięczą sznury korałi.

Nie umilkły jeszcze tony skoczego walca, gdy znów zadudniły morne kroki. Idą w zwartych szeregach robotnicy FSC im. B. Bieruta. Niosą olbrzymią makietę wielkiej hali. W takich halach jak ta tylko o wiele, wiele większych przekraczają swe normy przodujący ludzie FSC: Janiak, Sagadyn, Mulakówna, Witczymiszyn, Ptak. W codziennym trudzie montują coraz więcej lśniących „Lublinów”. Na widok ich ogorzałych od słońca, radosnych twarzy zrywa się okrzyk:

— **Niech żyje dzielna załoga FSC! Niech żyją przodownicy pracy, racjonalizatorzy!**, „**Niech żyją, niech żyją!**”.

Ludzie o opalonych twarzach, przeważnie młodzi, idą krokiem sprężystym, mocnym. Ich purpurowe, żółte - białe, zielone, błękitne kostiumy mienia się kolorami tęczy.

„**Na boiska, pływalnie — po zdrowie i siłę do nauki, pracy, walki o pokój!**” głosi hasło niesione przez smukłe dziewczęta. Idą sportowcy. Oni właśnie do boisk, z pływalni przybyli tu, zdrowi, radośnie uśmiechnięci. Rząd Ludowej Ojczyzny otworzył przed nimi na osieć bramy boisk i stadionów. Kroczą w barwnym pochodzie bokserzy, błyśnią w słońcu szpady szermierzy, toczą się przed trybuna piłki. Śmieją się spoza siatek twarze dziewcząt i chłopców. Nieco dalej kolarze. Prowadzą ich przodujący w naszym województwie kolarz Zdzisław. Koła rowerów toczą się po bruku na kształt białoczerwonych tarcz.

Uśmiech rozjaśnia twarz towarzysza Kalinowskiego... Małenka dziewczynka podniesiona przez matkę ku trybunie wręcza I sekretarzowi KW PZPR olbrzymie naręcze różowych tulipanów.

A oto kolumna chłopców ze szkoły szybowcowej. Niosą z dumą swoje dzieła przyszli konstruktorzy. Śmieje się z kabiny olbrzymiego, prawdziwego tym razem szybowca SP małeńki 8-letni pilot.

„Dalej marynarze... Wiatr majo-

wy wydyma żagle niesionej przez nich łodzi. Czerwienią się pasy ratunkowe.

„**Niech żyje flota naszej Ludowej Ojczyzny!**” „**Niech żyją lotnicy polscy!**” „**Niech żyją bohaterzy lotnicy radziecy!**” Okrzyki i brawa zagłuszają znów orkiestrę. Tylko głuchy odgłos werbli wybija marszowy takt.

Członkinie Ligii Kobiet, robotnice przybyły na pochód ze swymi pociechami. Suną więc przed trybuna wózekki, wyglądają z nich rumiane buzie małeństw. Wyrosną z nich nowi budowniczości naszej Ojczyzny. Państwo Ludowe zapewni im szczęśliwe dzieciństwo i naukę.

I znów barwną ludowe stroje. W takt muzyki nadciągają zespoły tańeczki, wirują pary, brzęczą przybrane wstążkami mandoliny. Tańczą górale, krakowiacy, dziewczyny z Lubelszczyzny. Nawet grupa cyganów przybyła na pochód. Śpiewają pieśni w swym dziwnym dla nas narzeczcu. Młoda cyganka o smagłej twarzy wiruje przed trybuna w zawrotnym tempie.

stojników naszego państwa oraz bohaterów walk o pokój i socjalizm całego świata.

Jest godzina 13.30 gdy łoskot motorów rozlega się od strony miejskiego parku. Z szumem, turkotem wpada przed trybuna motocykl, a na nim tuż za kierownicą stoi młoda dziewczyna trzymająca wielką flagę Zrzeszenia Sportowego „Ogniw”. Motocykle jedą teraz w wartymszyku defilując przed trybuna.

I wreszcie zamykająca pochód kolumna samochodowa... Z hal fabrycznych, urzędów, szpitali, budów na te właśnie samochody przeniosło się życie. Bo 1 Maja to przecież święto pracy. Toteż na jednym z nich uwijają się młodzi murarze w kombinazonach. Trójkowym systemem, w błyskawicznym tempie budują z czerwonych cegieł ściany nowego domu. Jadą wielkie radzieckie koparki, dźwigi, betoniarki — symbol nieśmiertelnej przyjaźni naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego. Te maszyny ulepszają pracę naszego robotnika, przyspieszają rozbudowę naszych fabryk, szpitali, szkół.

Jadą traktory, młocarnie, różne maszyny rolnicze.



Idą przodownicy pracy PKS

poradną dziecięcą ręką wyciętym z kartonu, mówi o sile wielkiego uczucia, które zespala miliony w walce o najszlachetniejszą prawdę życia — pokój i sprawiedliwość społeczną na całym świecie.

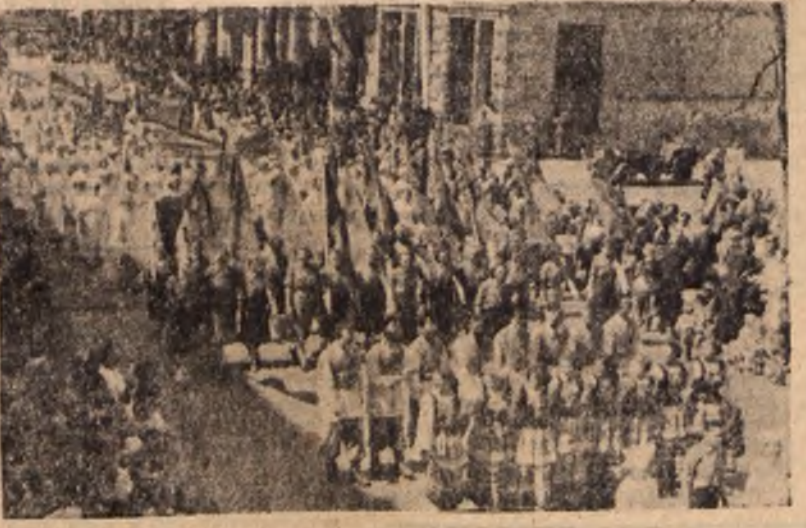
W porannym słońcu intensywniejsze czerwienią sztandarów i bukietów szturmówek zatkniętych na szczytach domów, masztach latarniach, słupach. Coraz więcej ludzi na ulicach. Coraz więcej proporców i flag. Ulicą Stalingradzką ująwszy się za ręce wesołym śpiewnym korowodem idą dziewczęta i chłopcy w strojach ludowych. Towarzyszy im melodie piosenki o Nowej Hucie.

W takt werbla śmiało uderzają krok przyszedł budowniczości socjalizmu, pionierzy i harcerze szkół

tymi szeregami robotnicy, inżynierowie, technicy, lekarze, młodzież, pracownicy kultury i nauki. Ci, którzy jeszcze dnia poprzedniego pochyleni nad maszynami, zaszyli w ciszy swych pracowni wykuwali swój 1-Majowy czyn. Dziś radośnie rozświetlani i dumni kroczą ulicami Lublina.

Ten barwny, rozśpiewany, idący w takt muzyki korowód to wspaniały marsz zwycięstwa, którym w dniu wczorajszym witaliśmy wszyscy Robotnicze Święto.

Czołówkę pochodu stanowią poczty sztandarowe Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Idą członkowie egzekutywy KW



Ciągnie ulicami miasta barwny pochód 1-majowy

podstawowych. Niedługo po nich zjawia się na zakręcie barwna kolumna załogi FSC. Na czele — ci najlepsi — duma całej fabryki — czołowodnicy. Radośnie i zwycięsko błyśnią na ich piersiach kolorowe szarfy z cyframi: 300, 316, 350 procent normy! Idą ulicą Narutowicza, Okopowa, na Grottera, gdzie oczekiwali będą na rozpoczęcie pochodu.

Drogą Męczenników Majdanka Stalingradzka i Kunkiego nadciągają umajone samochody, przybrane hastami: „**Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski, źródło mocy i potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!**” To jadą chłopcy ze wsi, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, by w dniu tym zademonstrować swoją solidarność z klasą robotniczą, przedstawić swój wkład w budowę nowego życia.

Plac Domu Oficera mieni się od barw proporców i kolorowych strojów sportowców. Przybywa ich coraz więcej. Na placu jest już ciasno.

Przed gmachem KW PZPR zbiera się czołówka pochodu. Poczty sztandarowe KW PZPR, Okręgowej Rady Związków Zawodowych, ZMP, ZSL, SD, Związku „Samopomocy Chłopskiej”.

PZPR z I sekretarzem KW tow. Józefem Kalinowskim na czele.

Idą radośnie w czołówce pochodu najlepsi robotnicy lubelskich fabryk. Na tle czerwonych szarf biały się w słońcu cyfry przekraczanych norm. Oto przodujący formierz IFMR tow. Pochroń. Wyrabia — 253 proc. 300 proc. wyrobił murarz ZBM tow. Iwanek, 294 proc — Bronisław Kula z FSC. Idą w szeregach racjonalizatorów tow. Skwarek, tow. Dzida... Idzie wielu tych, którzy szlachetnym wysiłkiem rąk w pierwszomajowych watach godnie uczcili swoje święto.

— **„Niech żyje 1 Maja nasze Robotnicze Święto!”**

— **„Niech żyje nasz ukochany przewodnik Towarzysz Bolesław Bierut!”**

— **„Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!”**

— **Bie-ruć, Bie-ruć, Bie-ruć... Pokój, po-kój, po-kój...**

Z tysięcy piersi wyrwały się okrzyki, huczą brawa. Zebrani na ulicach miasta mieszkańcy witają czoło pochodu. Okrzyki płyną z okien, umajonych zielenią balkonów,



Idą sportowcy z FSC im. Bolesława Bieruta.

Idą zwartym szeregiem robotnicy największych zakładów przemysłowych Lublina, ci którzy pracą swych rąk, każdym znojnym dniem przyspieszają realizację naszych planów gospodarczych. Wśród czerwieni szturmówek kroczą najlepsi, najofiarniej robotnicy WSK, LFMR, Fabryki im. M. Buczka, murarze, cieśle, budujący wielkie fabryki i domy dla robotników.

Idą w pierwszomajowym pochodzie lekarze, studenci, literaci, plastycy, architekci, ludzie których twórcza myśl i codzienna praca wnoszą tyle dobrego, nowego w nasze życie. Idzie młodzież ZMP-owska, wojsko, kolejarze...

Przybyli też i chłopcy ze spółdzielni produkcyjnej w Jakubowicach, w kolonii Świdnik oraz z pięćsetnej spółdzielni produkcyjnej w Dubczynie. Fala rozigranych tyśmiacem barw strojów znów zalewa ulicę, to zespoły młodzieży wiejskiej tańczą przed trybuna polećkę.

Wspaniały jest 1-Majowy pochód. Mijają kwadransy, godziny, a fala manifestujących nie urywa się.

Jak sięgnąć okiem łopocze las czerwieni. Płyną wśród niej portrety do-

Robotnicy z garbarni przy swych warsztatach ustawionych na olbrzymim samochodzie wyprawiają skórę.

Sypią się wióry spod noży maszyn stolarskich pracującej w pędzie samochodu brygady ZPM.

Ale na jednym z samochodów rozpięta się postać opasłego bankiera z Wall - Street. Z zawieszoną patryzą pracującego obok robotnika... Zakrzywiwszy szpony zdaje się za chwilę wydrze mu kielnię z ręki.

Ale nie udaje się to bankierowi. Robotnik pracuje dalej i drwiąco z wyzywaniem spogląda w opasłą twarz...

Nie uda się wydrzeć kielni przebudowującej świat. Dlatego, że nas wszystkich jest wielu, jesteśmy silni, pełni hartu i wiary w słuszność naszej sprawy. Ta sprawa zwycięży!

Zakończył się ponad 85-tysięczny wspaniały 1-Majowy pochód. Rozeszli się wszyscy, by za kilka godzin na zabawach, występach artystycznych, w kinach spotkać się znów, by bawić się do późna w tym radosnym dniu robotniczego Święta.

Lublin tańczy i śpiewa

Sprawozdawca: Jerzy Tuszewski

Pochód pierwszomajowy zakończony Barwnymi tłumami ludzi o wesołych rozświetlonych twarzach spacerują po ulicach miasta w oczekiwanu na atrakcyjne imprezy.

Miłośników muzyki i tańca czeka jeszcze moc niespodzianek w tym dniu radości i wesela. Zbliża się godzina 16-ta, a wraz z nią w różnych punktach miasta początek zabaw ludowych i występów artystycznych najlepszych zespołów amatorskich.

Nasza „Skoda” zatrzymuje się na skwerku przy ul. H. Sawickiej. Z daleka dochodzą nas rozświetlane głosy dziecięce i tony wesołej muzyki. Włodzimierz Kaniowski, artysta Państwowego Teatru im. J. Osterwy, jest wodzirejem wśród najmłodszych obywateli Lublina. Na niewielkiej estradzie przygrywa do tańca zespół

akordeonistów Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej. Dzieci z zachwytem przysłuchują się recytacji Haliny Ziolkowskiej i Józefa Ludzińskiego.

Młodzież szkolna — młodzież robotnicza... Pod takim hasłem na skwerku w dzielnicy robotniczej Kalinowszczyzna występuje chór i zespół taneczny Technikum Przemysłu Spożywczego, wobec kilku tysięcy zgromadzonej okolicznej ludności.

W młodzieżowym zespole artystycznym z Technikum Handlowego wyróżnia się swą grą na akordeonie Halina Chmielewska.

Bronowice tańczą i śpiewają... Cały park rozbrzmiewa muzyką i radosnymi okrzykami. W świetle za-

chodzącego słońca mienia się barwne stroje ludowe dzieci ze szkoły podslawowej TPD Nr 2. Dziarska polka „Murarka” wywołuje okrzyki zachwytu wśród licznie zgromadzonych bronowickich mieszkańców. Nie brakło tam również i studentów Akademii Medycznej, którzy przyszli na Bronowice z chóralnymi występami.

Końcowym etapem naszej wędrówki po Lublinie był Ogród Miejski. Tam zastaliśmy zabawę w całej pełni. Rozświetlane tańczące pary wirowały w takt dziarskiego oberka. Fala rozbawionej publiczności przeżywała się przez Ogród Miejski do późnych godzin wieczornych.

Sprawozdanie z imprez sportowych zamieść cimy w numerze poniedziałkowym.

Radosny dzień 1 - Majowego święta na ziemi lubelskiej

Imponujące pochody pierwszomajowe w miastach i wsiach woj. lubelskiego

TELEFONEM OD SPECJALNYCH WYSLANNIKÓW „SZTANDARU LUDU“

Chelm

Dzień 1 Maja. Miasto spowite w czerwien sztańdarów wygląda imponująco. Powoli ulice zaludniają się. Ludzie odświętnie ubrani idą pojedynczo lub grupkami.

Gdzieś z ulicy Kasprzaka dolatuje skoczna melodia. Właśnie idzie harmonista a za nim grupa młodzieży w regionalnych strojach ludowych. Roześmiani, rozśpiewani mijając się z inną grupą pozdrawiają się nawzajem — „Niech żyje święto pracy” — Coraz szybciej zdążają pojedynczy przechodnie. Potem ich miejsce zajmują kolumny zwarte, ze szturmówkami i transparentami. Biel i czerwień, czerwień i biel, morze czerwieni nad głowami. Ulicą Hrubieszowską, Armii Wojska Polskiego, Kolejową ciągną kolumny na wiec, na plac koło gmachu głównego PKP. Idą pielęgniarki, młodzież szkolna, robotnicy. Od murów domów Chelma odbijają się głośno okrzyki.

„Niech żyje 1 maja!”

Wiec dobiega końca. Wzdłuż Al. Świerczewskiego ustawia się pochód. Ruszyli, idą noga w nogę. Inteligent obok robotnika, partyjny obok bezpartyjnego, żołnierz obok cywila. Wspólnym rytmem biją serca. „Niech żyją nieśmiertelne idee Towarzysza Stalina”, — „Niech żyją!” rozlegają się okrzyki.

Przed trybuną defilują harcerze. Czerwonymi chustkami pozdrawiają prezydium.

Pochód trwa. Idą sportowcy, mło-

dzień szkolna, robotnicy. Suną powoli traktory. Na jednym z nich napis: „Nauka jazdy”, a za kierownicą roześmiana, młodzieńcza twarz. To słuchacze Ośrodka Szkolenia Traktorzystów.

Idą barwne kolumny SP, liceum pedagogicznego, technikum handlowego. Idą chłopci gminy Krzywiczki, a wśród nich chłopcy z Rożdżałowa, przodującej gromady pow. chełmskiego.

Idą już od dwóch godzin, a końca jeszcze nie widać.

Duży transparent głosi: „Chełmskie Zakłady Materiałów Budowlanych plan I kwartału wykonały w 150 proc.”. A dalej za nimi posuwa się kolumna samochodowa PKS. „Lucjan Wójcik najlepszy kierowca”, „Plan w kwietniu zrealizowaliśmy w 120 proc.” — czytamy napisy na transparentach zawieszonych na kolumnie samochodowej PKS.

Defilują członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnia produkcyjna — „1 Maja w Stawie” — głosi transparent — kolumna wozów i znowu transparent „Dobrobyt” — Czuczycze, „Piękność”, Jankowice, „Przyjaźń” — Czuczycze Duże i wreszcie Serebryszcze — „Przyszłość”.

W godzinach popołudniowych w licznych punktach Chelma odbyły się zabawy taneczne przeplatane częściami artystycznymi.

klasiści, ZMP-owcy i nieorganizowani. Idą przyszli inżynierowie i technicy — uczniowie Technikum Mechaniczno - Elektrycznego. Nie brak wśród nich i dziewcząt.

Przed trybuną przejeżdża na małym samochodziku 7-letni chłopczyk — Miecio Guzek, mały miłośnik maszyn.

„Wzmoczoną nauką walczyliśmy o pokój”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje Bolesław Bierut” — głoszają transparenty niesione przez młodzież z okolicznych wsi.

I znowu idzie młodzież szkolna: Liceum Mechaniki Rolnej, Liceum Mleczarskiego, Technikum Kontraktacji Roślin Przemysłowych i Liceum Sztuk Plastycznych. Ci ostatni niosą olbrzymiej wielkości portret ukochanego wychowawcy młodzieży polskiej Towarzysza Bolesława Bieruta oraz emblematy: bohaterskiego Komsomolu, ZMP, Ligi Lotniczej. Pochód zamykają kukły podlegaczy wojennych.

Serdecznie witani są kolejarze. Jako następni przechodzą przed trybuną robotnicy ZEOW i ZSE. Pada okrzyk: „Niech żyją przodownicy pracy”. Nie brak ich w ZSE. Oto w pierwszym szeregu idzie Jan Piech, monter sieciowy, wykonujący 350 proc. normy. Na szarfie brygadzysty Jana Cwika widnieje cyfra 530 proc. Bogusław Bondyra wyrabia średnio 320 proc. normy.

Maszerują pracownicy rad narodowych, przedsiębiorstw gospodarczych i handlowych, pracownicy instytucji i zakładów usługowych, służby zdrowia.

Burzą oklasków witają zebrani spółdzielców z Horyszowa Polskiego, którzy niedawno zorganizowali w swojej gromadzie spółdzielnię produkcyjną. Za nimi maszeruje załoga Technicznej Obsługi Rolnictwa. Wśród robotników TOR idą przodownicy pracy, którzy wykonali już zobowiązanie 1-Majowe. Są to m. in.: Bolesław Sawka i Zdzisław Żur — obaj monterzy.

W pierwszych szeregach Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego idą Stanisław Kubina i Stanisław Smoła, cieśle, wyrabiający 375 proc. normy oraz stolarz Władysław Chrabowski — 273 proc. normy. Idą przodownicy pracy, łącznościowcy. Bronisława Salapkin wyrabia 170 proc. normy, Stanisława Weremko i Władysław Turczyn — 180 proc.

Robotnicy LPZB ZB 3 na Święto Pracy przygotowali piękną makietę przedstawiającą wzniesioną przez nich budowlę, a na specjalnym samochodzie pracowały zbrojarki oraz robotnik z młotem pneumatycznym.

Biała Podlaska

Około 10 tysięcy ludzi zgromadziło się na stadionie Wojska Polskiego w Białej. Las szturmówek mieni się w słońcu. Wśród nich błękit sztańdarów pokoju i barwy narodowe biało-czerwone.

O godzinie 10.00 wszyscy zebrani w skupieniu wysłuchują przemówienia Prezesa Rady Ministrów Towarzysza Bieruta. A potem huragan oklasków i okrzyków na cześć Towarzysza Bieruta, na cześć Rządu Ludowego, na cześć wojska polskiego.

Następują przemówienia przedstawicieli PZPR, ZSL i ZMP. Przed 11-tą formuje się pochód. Poczty sztandarowe otwierają defiladę. Za nimi przedstawiciele partii, związków zawodowych i organizacji masowych.

Na czele ciągnie kolumna sportowców. Nad ich głowami powiewa las czerwonych i niebieskich szturmówek. Błękitne dresy mieszają się z granatem koszulek gimnastycznych. Idą dziewczęta i chłopcy, równym rytmem, niekończącą się kolumną witają ich gromkie oklaski z trybuny i okrzyki tworzących szpalier mieszkańców Białej Podlaskiej.

Potem sportowcy na samochodach wykonują zręczne różne ewolucje gimnastyczne.

Na rynek wpada kolumna rowerzystów. Furkoczą biało - czerwone i czerwone chorągiewki. Potem idą pracownicy instytucji i fabryk biał-

skich. A więc Prezydium PRN, ZEOC, Białskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. Każdą kolumnę prowadzi przodownicy pracy. Chylą się przed trybuną sztandary, czerwienieją na piersiach wstęgi z wypisanymi procentami przekraczanych norm.

I znów huragan oklasków. Bo tuż za przodownikami pracy idą najmłodsi, Białe bluzeczki, granatowe spódniczki, czerwone chustki na szyjach.

Z poważnymi minami kroczą na czele dobosze wybijając takt. Przejeżdżają tym świętem. Za nimi fanfarzyści zgrabnie opierają złociste trąbki na biodrach.

A potem młodzież szkolna — dziewczęta i chłopcy.

Płyną nad głowami portrety przodków partii komunistycznych państw demokracji ludowej, portrety wczorów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Okrzykom na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć Armii Czerwonej, na cześć Kraju Rad nie ma końca.

A potem czerwieni się transparenty spółdzielni produkcyjnej imienia 1 Maja. To spółdzielcy ze Styrzyńca. Na przedzie grupa konna, za nią długi rząd furmanek umajonych zielenią i przybranych czerwienią szturmówek i chorągiewek. Znów rozlegają się okrzyki. Tym razem na cześć najlepszych rolników powiatu, na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Tomaszów - Machnów

„Skoda” jak wielki zielony żuk posuwa się lekko wypolerowanym klinkierem szosy. Tomaszowska droga wygląda jak wstęga rzucona swobodnie wśród lasów.

Dzień jest święteczny, ale brak w nim świątecznego spokoju i ciszy. Trudno przejechać samochodem z Lublina do Machnowa. Szosy i miedze pełne są wozów, rowerów i ludzi.

W Tomaszowie przeciął nam drogę barwny tłum. Pochód rozlał się po ulicach jak rzeka. Zbratani, złączeni w jednym korowodzie idą robotnicy z Tomaszowskich Tartaków, Klinkierni i Cegieli, idą chłopcy — spółdzielcy z Wieprzowa i z Osieca, idą żołnierze, ZMP-owcy, strażacy, lekarze, traktorzyści z Lubyczy Królewskiej: Władysław Progowski, Jan Kędziński, Józef Warzocha, jadą konno chłopcy z Majdanu Sopockiego, członkowie Ludowych Zespołów Sportowych, pionierzy i harcerze.

Czerwony Machnów tętni życiem. Zjechali się tu spółdzielcy z Kornia,

Chodywańców, traktorystów z Olchówka i chłopcy z Jarczowa.

W pierwszych szeregach idą najlepsi: brygadierzy, dojarci, chlewniarze, oborowi — Feliks Robak, Bogumiła Pakuła, Anna Grzesiuk.

Oczy boją od patrzenia na barwne stroje dziewcząt z zespołów artystycznych. Idą dziewczęta najlepsze w pracy i tańcu: Stasia Bożek, agronom i dwie Irki zootechniczki.

Jadą kombajny i traktory — ciężkie masywne „Stalińce”, cześnie „Zetory” i polskie „Ursusy”. „Ursusów” jest najwięcej. Na jednym z nich Genowefa Nowak traktorzystka z PGR Machnowa, a potem chłopcy: Stanisław Caus, Feliks Kot i Jarmuszyński na kombajnie, który zwraca uwagę wszystkich.

Pochód ciągnął przez dwie godziny, ale uroczystość jeszcze nie była skończona. Do późnej nocy brzmiały wiejskie kapele i bawili się traktorzyści, dziewczęta z Jarczowa i zaproszeni ZMP-owcy z miasta.

Lubartów

Święto klasy robotniczej obchodzone w Lubartowie uroczystość. Od wczesnego ranka z gromad i gmin ścigały gromady spółdzielców, chłopów indywidualnych i młodzieży szkolnej. Witano ich miasto przystrojone flagami i zielenią, witały hasła: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski”, „Niech żyje 1 Maja!”.

Po wysłuchaniu transmitowanego ze stolicy przemówienia Towarzysza Bolesława Bieruta oraz przemówień sekretarza KP tow. Matysiewicza i przedstawicieli ZSL i ZMP pochód ruszył głównymi ulicami miasta.

Zatrzepotały na wietrze sztandary, rozplomienili się w słońcu szturmówki. Zahuczało miasto pętnią i okrzykami. Maszerowała młodzież roześmiana i barwna w ludowych i sportowych strojach. Szły organizacje społeczne i polityczne, instytucje powiatowe i gminne, robotnicy i chłopcy, przesuwały się grupy rowerowe i motocyklowe. Na piersiach przodowników widniały wstęgi z wypisanymi procentami wypracowanych norm: Józef Blicharski — 245 proc., Czesław Jabłoński — 233

proc., Andrzej Nadorowicz — 218 proc., Marian Awtyka — 204 proc. — z Betoniarńi. Józefa Kasior — 140 proc., Aniela Jeżowska — 140 proc., Jan Grzesiak — 113 proc. — z Cegieli Wincentów. Użykowski — 180 proc., Piwowarczyk — 140 proc., Zagajski — 120 proc. — z POM-u Skrobów.

Z trybuny spowitej czerwienią i udekorowanej portretami wodzów klasy robotniczej raz po raz zrywały się oklaski. A z szeregów okrzyki: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje nasz ukochany Wódz Bolesław Bierut”, „Niech żyje pokój”. Dziewczęta ze szkół średnich wypuszczały przed trybuną białe gołębie. „Żądamy zawarcia paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw” — głosiły transparenty. „Pozdrawiamy wielki naród chiński broniący niezłomnie sprawy światowego pokoju”. A u młodych i u starszych, u robotników i u chłopów wciąż powtarzało się hasło: „Niech żyje i rozkwitła nasza umiłowana Ojczyzna Polska Rzeczpospolita Ludowa”.

Zamość

Od wczesnych godzin rannych tłumy mieszkańców Zamościa śpieszyły na Nowe Miasto Alejami Stalina, ulicą Szechrzeską, Sienkiewicza, Partyzantów, Różą Luksemburg. Szli murarze, zbrojarze, młodzież szkolna, kobiety i żołnierze — na otwarcie uroczystości.

Po krótkich przemówieniach przedstawicieli partii politycznych i ZMP formuje się wspaniały pochód. Ruszają poczty sztandarowe. Za pocztami kilku-nastotysięczna rzesza manifestantów. Defiladę rozpoczynają harcerze. Kolumna za kolumną idą dzieci, robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca i żołnierze. Wraz z wychowankami idą wychowawcy dumni z roli, jaką spełniają, świadomi tego, że wychowują dzieci na światłych obywateli ojczyzny.

Po-kój, Bie-rut, Socja-lizm — skandują wychowankowie szkół TPD.

Za dziećmi szkoły podstawowej Nr 6 idą sportowcy, członkowie KS „Unta”. Za nimi rozciągają się korowód sportowców wojska polskiego. Defilują przed trybuną szermierze, ciężarowcy, lekkoatleci, bokserzy, członkinie kobiecego klubu strzeleckiego.

„Niech żyją przodownicy wykształcenia bojowego”, „Niech żyje Wojsko Polskie” — padają okrzyki.

Nadchodzi młodzież Liceum Pedagogicznego. Idą synowie robot-

ników i chłopów. Są radośni i uśmiechnięci. Czerwone krawaty i zielone koszule mieszają się z mundurami żołnierzy i oficerów. Żołnierze idą razem z młodzieżą pod rękę.

Idą przodownicy nauki i pracy społecznej — maturzyści i pierwszo-

Jak na barwnym filmie...

Nie umiał się gniewać dzisiaj Walenty Kobylarz, soltys z gromady Deszczkowiec II na sąsiadów, którzy podsuwali się do trybuny, by lepiej zobaczyć pierwszomajowy pochód.

— Niech patrz — pomyślał sobie ile się w naszej gminie zmieniło. Niech patrz na wojsko, dzieciarnię i tych co budują Bodaczów. Przy takiej defiladzie to człowiek jest dumny, że należy do gromady, która przoduje w gminie w realizacji obowiązkowych dostaw i podatków.

Grupa, która skupiła się przy makiecie budowy z prawdziwą wina, widać z daleka. To jadą przodownicy budowy Kombinat Tułuszczowego w Bodaczowie. 176% normy na szarfie wyróżnia Jana Dudę spośród pozostałych. Obok niego Janina Janeczko, brygadystka wyrobu cementówek ze swymi koleżankami.

Janeczko, Władysława Kubiec, Maria Życzęło i Władysława Jarosz to młodzieżowa brygada z Bodaczowa, która zobowiązała się dla uczczenia 1 Maja wykonywać swą normę nie

w 173%, lecz w 195%. Dziś cała brygada bierze udział w defiladzie. Razem z innymi zbrojarze i malarz Jan Duda, przodownicy pracy.

Pracowników cukrowni, która graniczy z Bodaczowem, organizatorzy pochodu ustawili obok. Cukrownia jest stara, pamięta jeszcze czasy pana Zamojskiego. Rybak Michał wspomina na dzisiaj, jak robotnicy cukrowni w 1905 roku na 1 Maja wywiesili czerwony sztandar w podwórzu. Wezwani przez Zamojskiego kozacy strzelali do ludzi. Dzisiaj Michał Rybak idzie w pochodzie jako członek partii i racjonalizator. Dumny jest ze swego pomysłu i wyróżnienia, jakie go spotkało. Razem z nim idzie w pochodzie bezpartyjny ślusarz Zygmunt Kubiela. Niedawno wysłany na kurs awansował z robotnika na zmianowego. Takich przykładów w cukrowni Klemensów można by podać więcej. Dzięki nim fabryka tętni nowym życiem, a jej stara gwardia radośnie kroczy w 1-szomajowym pochodzie.

Od samego rana na ulicach miasta panował ożywiony ruch. Pod szeleszczącymi biało-czerwonymi flagami przewijał się różnobarwny tłum mieszkańców śpieszących uczcić dzień 1 Maja. Na placu szkolnym formował się pochód.

Na przedzie orkiestra Związków

PGR-owcy z Michalowa defilują z fantazją. Banderia na białych arabach, dalej traktor z przyczepą pełną ludzi z transparentem i szturmówkami. Ci, dla których brakło miejsca na platformie jadą w powozach pana Zamojskiego. Miał on ich dosyć dużo w Michalowie. Wozili nimi dawni farnale pijanych gości z bankietów. Dziś jadą nimi sami, robotnicy i gospodarze.

Budowniczych kombinatu w Boda czowie i załogi cukrowni oraz przybyłych chłopów łączy kolumna młodzieży ubranej w ludowe lub organicyjne stroje. Na czele jednej z grup idą uczennice: Wanda Kohr, Aniela Jarczuk a z nimi żołnierze przodownicy wykształcenia: Zbigniew Hessnar i Mieczysław Gruszka. Dalej grupa sportowa, pracownicy szpi-tala, przedszkola, potem znowu korowód młodzieży, cyklistów, banderia jak barwny film przewija się przed trybuną.

Radzyń

Zawodowych, za nią młodzież szkolna z Radzyna, Wrzosowa, Białej, Osowy, Branicy, Kostunina, następnie pracownicy PZGS, budowlani, Spółdzielni Pracy itd. Nie brakło również chłopów.

Przybyli wozami, pieszo, samochodami, traktorami, jak kto mógł, by zmanifestować swoją wolę walki o pokój i socjalizm.

Młode twarze ZMP-owców jaśniały uśmiechem.

Niosą wyprężoną siałkę ZMP-ówki: Kociutówna, Biderkowska, Spasó-tówna ze szkoły metalowej. Za nimi postępują uczniowie szkoły ogólnokształcącej: Nadolski, Wołek i Ry-gier. Niosą transparent z napisem: „Przodownicy w nauce to budowniczo socjalizmu”. Za młodzieżą idą pracownicy różnych instytucji. Na tle czerwonych szarf jasno odcinają się białe cyfry wykonanej pracy po- nad plan.

BPP szczyli się swoimi przodownikami pracy, takimi jak: Bronisław Pachula (214 proc.), Aleksander Nadaróg (189 proc.), Zygmunt Jasiński (187 proc.). Nie pozostaje w tyle i PZHS. Na szarfach Piotra Fajnesa, Michalina Warzkiewicz i innych widnieje napis: „Przodownicy pracy”.

Sprawozdawcy:
Eugeniusz Kapusta
Jan Karwacki
Winicjusz Król
Józef Kuśmierz
Daniela Marek
Kazimierz Spółncki
Bogumił Szukala
Matylda Weina